

Ewelina Lisowska, W stronę słońca

Złap mnie za rękę
Na koniec mapy zabierz mnie
Przynieś mi tęczę
Ja z tobą znowu latać chce
I poruszamy znów powietrze
Gdy razem rozpędzamy się
Dotykem zaginany przestrzeń
Mamy co chcemy
Siebie mamy więc

W tym całym zwariowaniu serc
I w całym tym szaleństwie dobrze wiem
Nie zatrzyma nas już nic

Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mruknij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością,
Kiedy miłością podbijamy kosmos

To takie proste
Kochamy każdy dzień i noc
Żyjemy mocniej
I ciągle uciekamy stad

W tym całym zwariowaniu serc
I w całym tym szaleństwie dobrze wiem
Nie zatrzyma nas już nic

Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mruknij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością,
Kiedy miłością podbijamy kosmos
(kosmos, kosmos, kosmos, kosmos)
Zobacz, miłością podbijamy kosmos

Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mruknij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością,
Kiedy miłością podbijamy kosmos

Rozpędzeni tak w stronę słońca
Znów podbijamy kosmos
/2x

Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mruknij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością,
Kiedy miłością podbijamy kosmos

